Posłuchaj

()

Od hierarchii do hierarchii lub odrzucenie demokracji

Dzisiejszy wpis z cyklu Byrne ukazuje nam, że Kościół dosłownie dzisiaj promuje to, co niegdyś wyraźnie potępił. Mowa o demokracji jako ustroju oraz o demokratyzacji Kościoła. Chodzi o tzw. synodalność, do której się jeszcze w innym wpisie odniesiemy.

Autor niedawno nauczył się na pamięć po łacinie hierarchii anielskiej, bo zawsze jakoś czuł, że należy to wiedzieć. I tak zaczynając dzień od rozmyślania o Trójcy Świętej, według zaleceń św. Alfonsa Liguori, przechodzi od razu do hierarchicznej wizji bytu.

Wyliczmy jeszcze na czym to ćwiczenie duchowe polega. Należy tuż po przebudzeniu się rozważać następujące punkty:

- Trójcę Świętą,
- wyrazić **wdzięczność** za dotychczasowe boskie prowadzenie,
- odrzucić wszelki **grzech**,
- prosić Boga o **łaskę** wypracowania w danym dni cnoty x lub unikania grzechu y,
- prosić o **wstawiennictwo** NMP,
    - swojego anioła stróża,
    - swojego patrona.

Przy wieczornym rachunku sumienia można zbadać, na ile poranne postanowienie zostało zrealizowane. I faktycznie stosując tę praktykę doświadczalny jest postęp.

Autor po rozważaniu Trójcy Świętej wprowadził wyliczenie hierarchii anielskiej, składającej się z:

1. Seraphim (Serafiny),
2. Cherubim (Cherubiny),
3. Throni (Trony)
4. Dominationes (Panowania)
5. Virtutes (Moce)
6. Potestates (Władze)

7. Principatus (Zwierzchności)
8. Archangeli (Archaniołowie)
9. Angeli (Aniołowie)

Jak pamiętamy hierarchia pierwsza (1 do 3) zajmuje się służbą u Boga, druga (4 do 6) zarządem świata, a ostatnia (7 do 9) opieką nad ludźmi.

Copyright Mavientura Projects e.K>



Dzięki uprzejmości AI możemy poznać ich zadania i atrybuty dokładniej:

Oto szczegółowe **zadania i atrybuty** poszczególnych chórów anielskich, podzielone według tradycyjnych trzech hierarchii:

I. Suprema Hierarchia (Pierwsza hierarchia)

Te anioły stoją najbliżej Boga i kontemplują Jego doskonałość.

- **Seraphim (Serafiny)**
  - **Zadania:** Nieustanna adoracja Boga, śpiewanie hymnu *Sanctus* („Święty, Święty, Święty”) oraz płonięcie miłością bożą, którą przekazują niższym chorom.
  - **Atrybuty: Sześć skrzydeł** (dwoma zakrywają twarz, dwoma stopy, a dwoma latają) oraz **ogień** lub płomienny, czerwony kolor symbolizujący boską miłość.
- **Cherubim (Cherubiny)**
  - **Zadania:** Strzeżenie wiedzy i mądrości bożej, ochrona miejsc świętych (np. Raju po wygnaniu Adama i Ewy) oraz podtrzymywanie tronu Boga.
  - **Atrybuty: Wielka liczba oczu** na skrzydłach (symbol wszechwiedzy), cztery skrzydła, a w sztuce często przedstawiane z księgą.
- **Throni (Trony)**
  - **Zadania:** Reprezentują sprawiedliwość i stabilność władzy Boga. Przenoszą boskie wyroki i służą jako „żywe

krzesła”, na których spoczywa Boży Majestat.
    - **Atrybuty: Ogniste koła pełne oczu** (często splecione ze sobą) lub postacie podtrzymujące tron.

II. Media Hierarchia (Druga hierarchia)

Te anioły zarządzają kosmosem, prawami natury i niższymi duchami.

- **Dominationes (Panowania)**
    - **Zadania:** Zarządzanie obowiązkami niższych aniołów, dbanie o porządek w całym stworzeniu oraz przekazywanie nakazów Boga.
    - **Atrybuty: Berło, korona i złote berła** jako symbole władzy nad porządkiem świata.
- **Virtutes (Moce / Cnoty)**
    - **Zadania:** Czynienie cudów na Ziemi, dawanie ludziom odwagi, siły do walki ze słabościami oraz opieka nad ciałami niebieskimi i prawami fizyki.
    - **Atrybuty: Białe lilie, naczynia z oliwą** lub błogosławiący gest.
- **Potestates (Władze)**
    - **Zadania:** Blokowanie działań demonów i złych duchów, ochrona ludzkości przed pokusami oraz pilnowanie, by granice między światem duchowym a materialnym nie zostały naruszone.

- **Atrybuty: Zbroja, miecz, tarcza** lub powstrzymywanie związanych demonów.

III. Infima Hierarchia (Trzecia hierarchia)

Te anioły są najbliżej spraw ludzkich, narodów i poszczególnych osób.

- **Principatus (Zwierzchności / Księstwa)**
  - **Zadania:** Opieka nad narodami, królestwami, miastami, Kościołem oraz przywódcami religijnymi i świeckimi, by rządzili sprawiedliwie.
  - **Atrybuty: Gałązka oliwna, berło** lub korona u stóp.
- **Archangeli (Archaniołowie)**
  - **Zadania:** Przekazywanie ludziom najważniejszych boskich obwieszczeń i misji (np. Gabriel podczas Zwiastowania) oraz dowodzenie wojskiem anielskim w walce ze złem (Michał).
  - **Atrybuty: Włócznia, miecz (często ognisty), waga** (do ważenia dobrych i złych uczynków) lub podróżny kij i zwój.
- **Angeli (Aniołowie)**
  - **Zadania:** Bezpośrednia opieka nad poszczególnymi ludźmi (Aniołowie Stróżowie), zanoszenie ludzkich modlitw przed tron Boga oraz codzienna pomoc w życiu ziemskim.

- **Atrybuty: Białe szaty, laska podróżna, skrzydła** oraz łagodne rysy twarzy.

Jeśli, co daj Boże, przez czyściec trafimy kiedyś do nieba, to przebywać będziemy w towarzystwie aniołów, więc warto już teraz zastanowić się nad tym, jakimi są.

Skoro świat nadprzyrodzony jest hierarchiczny, świat przyrody również, to dlaczego rzekomo najlepszym systemem ma być nie hierarchiczna monarchia lub państwo stanowe, lecz egalitarystyczna demokracja?

Jeśli nasz ustrój nie odzwierciedla rzeczywistości i zamiaru Boga, to z pewnością skazany jest na niepowodzenie.

W monarchii stanowej każdy zna swoje miejsce i wie, jakie przysługują mu funkcje. Awans społeczny jest możliwy przez uzyskanie szlachectwa, lecz dotyczy on niewielu jednostek. Jest to najbardziej stabilny system społeczny, gdyż ludzie akceptują miejsce dane i zadane im przez Boga.

Autorowi wydaje się, że demokracji każdy skazany jest na:

1. zawiść, jeśli ktoś ma więcej,
2. poczucie winy, że nie jest się miliarderem lub przywódcą, skoro to jedynie od nas zależy.

Chyba ludzie podatni na 1. nie są podatni na 2. i odwrotnie, ale każdy żyje w swoistej niespójności i kwadraturze koła.

W Niemczech partia AFD stopniowo przejmuje władzę, co autora cieszy, bo też na nich głosuje. W Polsce AFD byłaby bardzo lewicową frakcją PISu, zaś w skrajnie lewicowych Niemczech uchodzi ona za skrajną prawicę.

Wszystkie media rządowe głoszą swoją propagandową tubą, że ludzie nie mają prawa ta głosować i tak myśleć. A tymczasem dokładnie tak myślą i głosują, bo na tym polega demokracja.

Chyba, że definicją demokracji jest utrwalanie władze partii dotychczas rządzących. Jeśli tak jest, to jaka to różnica z państwem stanowym? Jak demokracja, to demokracja, chyba, że ta jest wewnętrznie sprzeczna, a jest.

W landach wschodnich mamy dosłownie narodowy (AFD) socjalizm (die Linke), bo wszędzie głosują na AFD pomijając Berlin, gdzie wygrała skrajnie lewicowa *die Linke* zapowiadająca wywłaszczanie nieruchomości. Zatem jak na początku lat 1930-tych.

Autor zastanawia się, czy cała reszta też nastąpi, ale raczej w to wątpi. Jednak zwycięstwo AFD to także tęsknota za porządkiem i hierarchią.

Państwo pomocnikiem Kościoła

Wracając do teologii stwierdzić trzeba, że Kościół do Vat. II odrzucał demokrację z przyczyn teologicznych. Nie wiadomo, czy wszyscy księża wyliczali sobie rano wszystkie chóry aniołów.

Jeśli nawet tego nie czynili, wiedzieli, że państwo na odzwierciedlać boski porządek, a zadaniem Kościoła jest państwo w ten sposób przemieniać.

Państwo było, według tradycyjnej nauki katolickiej, pomocnikiem Kościoła w uświęcaniu dusz. To Kościół był jednostką nadrzędną, nie państwa.

„Pomocniczość" państwa polegała na tym, że było ono pomocnikiem Kościoła. I dokładnie na tym, w dużym skrócie, polega społeczne królestwo Chrystusa.

Jeśli potraktować to poważnie, to zadaniem Kościoła jest ciągłe branie się za bary z państwem i odrzucanie demokracji. Kościół walczył nawet z chrześcijańskimi monarchami, gdy ci zachowywali się nie tak, jak trzeba, patrz św. Stanisław i inni. Zatem sama monarchia nie gwarantowała bezgrzeszności.

Jednak demokracja faktycznie zapewnia grzeszność strukturalną, skoro prawo legitymizuje występek i narzuca nową moralność, eutanazja, małżeństwa homoseksualne, zapłodnienia in vitro, surogatki etc.

O kapłańskiej wygodzie

Kościół po Vat. II rzucił ręcznik i zapewnił swoim duchownym całkowitą wygodę. Teraz nie muszą już z nikim walczyć i nikogo gromić, skoro natura ludzka jest ontycznie dobra i każdy się jakoś „boży”. Tyle o kapłanach Novus Ordo.

Tradycjonaliści nie są niestety dużo lepsi, gdyż koncentrują się na głoszeniu kazań do wiernych, którzy się i tak z nimi zgadzają.

Zamiast gromić herezje drugiego antypapieża, za co groziłaby im suspensa, wolą gromić z góry upatrzone i całkowicie bezpieczne zjawiska jak np. homoseksualizm, jednak tylko na hermetycznie zamkniętych konferencjach, jak konferencji tożsamości katolickiej w Pittsburghu.

Można wykupić bilet i na nią pojechać, gdzie opłacani prelegenci, jak holenderski biskup pomocniczy Rob Mutsaerts „grają pod publiczkę”.

Autor się na taką konferencją, nawet odpłatnie jako prelegent, nie wybiera. Nie tylko dlatego, że nikt mu tego nie proponuje, lecz dlatego, że to niesamowicie tchórzliwe.

Dotychczas wygłaszał poglądy, z którymi się większość słuchaczy nie zgadzała, gdyż wkładanie kija w mrowisko jest jego osobistym charyzmatem i darem dla świata i Kościoła.

Dzięki temu, jest, gdzie jest, robi, co robi względnie nie robi tego, co chciał robić. Jest spełniony i szczęśliwy, może nosić głowę wysoko, nie żyje w orwellowskim dwójmyśleniu i jest mu z tym dobrze.

Wspomnianym prelegentom nie zazdrości, a nieco się nimi brzydzi. Jest wyjście: mówić prawdę i cierpieć. Oczywiście rozumie, że ktoś się boi i komuś nie chce się cały czas brać w twarz.

Także fikcyjny policjant McCain z filmów *Szklana pułapka* też zastanawia się, dlaczego to on akurat zawsze musi czołgać się w święta po jakichś szybach zamiast usiąść z rodziną jak człowiek.

Może nie zawsze jest okazja, ale ksiądz ma ją zawsze.

Chyba popularność tych filmów bierze się z tego, że w prawdziwym życiu mało kto się czołga i mało kto jest bohaterem. Ludzie są na tyle bohaterami, na ile sobie takie filmy pooglądają.

W ostatnią niedzielę Mszę Trydencką odprawił i błogosławieństwa prymicyjnego udzielił czeski neoprezbiter FSSP. Błogosławieństwo to brzmi następująco:

> Przez nałożenie moich rąk kapłańskich i przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny, świętego Michała

> Archanioła, świętego Józefa, świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz wszystkich Świętych, niech wszelkim błogosławieństwem niebieskim i ziemskim błogosławi cię Pan wszechmogący: ✠ Ojciec, i Syn, pod Duch Święty. Amen.

Jak wiadomo przyjęcie błogosławieństwa prymicyjnego związane jest odpustem, toteż autor je przyjął, pocałował księdza w ręce i otrzymał obrazek. Zastanawia się, czy „błogosławieństwo ziemskie” się po tym fakcie jakoś objawi czy nie.

Pomyślał sobie też o tym, jak też kapłaństwo tego księdza wyglądać będzie:

- Czy wytrwa?
- Czy opuści FSSP?
- Czy opuści tradycjonalizm i przejdzie do Novus Ordo?
- Czy opuści kapłaństwo?
- Czy będzie miał konkubiny?
- Czy będzie pedofilem?
- Czy będzie po prostu dobrym księdzem?

W dawnych czasach autor zakładał punkt ostatni jako pewny, obecnie wie, że to najmniej prawdopodobne. Księża tradycjonaliści mają łatwiej, bo żyją w skansenie własnego bractwa czy zgromadzenia i mają do czynienia z wiernymi, którzy

ich wielbią. Ceną jest unikanie wewnętrzno-kościelnych polemik, to jest siedzenie cicho jak mysz pod miotłą.

Grzmieć to można na zamkniętej konferencji tożsamości katolickiej, ale nie w obecności własnego biskupa. Zatem również orwellowskie dwójmyślenie. Poza tym FSSP nie ma pewności bytu, bo nie wie, kiedy zostanie rozwiązane.

Z pewnością potencjalne powołania kapłańskie rozbijają się o wymienione powyżej skały. Autor się na księdza nie nadaje, gdyż jest zbyt:

- zasadniczy,
- konfliktowy,
- pobożny,
- zainteresowany teologicznie i intelektualnie.

W dawnych czasach byłyby to same plusy, obecnie same minusy. Chyba jednak aż tak konfliktowy nie jest. Jedynie w sprawach, na których mu naprawdę zależy.

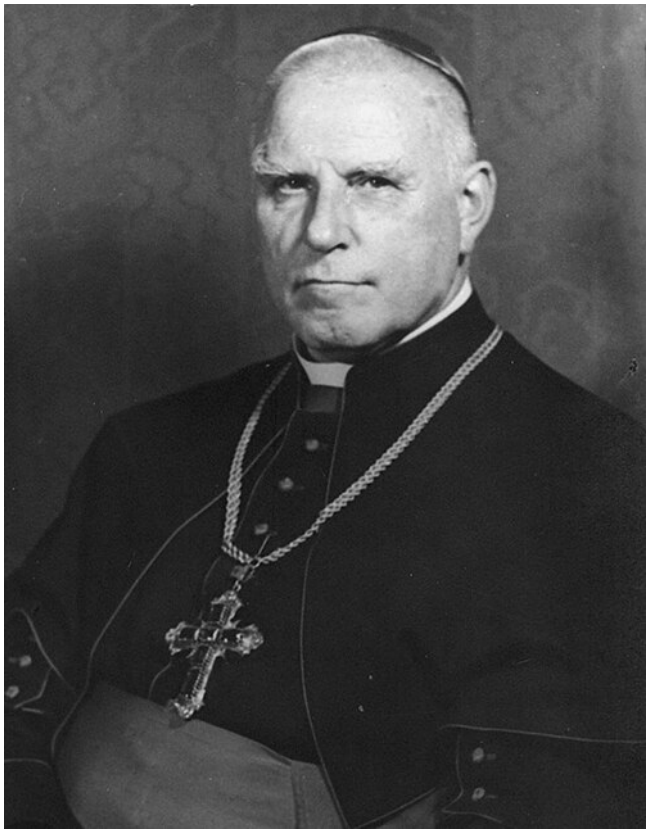

Niemiecki biskup przedsoborowy – **Clemens Graf von Galen** (1878-1946)



Niemiecki biskup posoborowy – Rainer Maria Woelki (1956-)

Ponieważ teologia się zmieniła, toteż zmienił się dobór kandydatów do kapłaństwa.

Powyżej przedstawiony biskup von Galen wygląda jak bokser, był z natury agresywny i waleczny, toteż między innymi walczył z hitlerowcami.

Biskup Woelki wygląda jak … waleczny nie jest, więc sytuacja w jego diecezji słynącej z nadreprezentacji homoseksualistów jest zrozumiała sama przez się.

Człowiek zawsze działa tak, jak mu jego natura dyktuje, a na tej naturze buduje łaska.

Kryterium BMW – „bierny, mierny, ale wierny” obecne było zawsze, ale funkcjonowało jedynie wtedy, gdy system był nienaruszony. Bo zawsze pojawia się pytanie:

> Wierny czemu?

Abu Zabi? Błogosławieniu związków homoseksualnych? *Amoris Laetitia*? Łamaniu Dekalogu? Dwóm antypapom?

Piszący te słowa doświadczył sam na sobie, że Pan Bóg daje łaskę i nadprzyrodzone dary tym, którzy współpracują z Jego wolą, co okresowo związane być może z białym lub czerwonym męczeństwem.

Jeszcze go nie bito ani nie torturowano, ale pracę i pieniądze stracił nie raz. O względach ludzkich nawet nie wspomni.

Wie również, że Pan Bóg zabiera tym, którzy jego woli nie pełnią. Godzenie się na herezje i brak ich krytyki jest niestety systemowym zaniedbaniem obecnego kapłaństwa.

Krytyka jednak wiąże się z suspensą lub ekskomuniką, zatem także utratą wykonywania kapłańskiej posługi. Tamto źle i to niedobrze.

Uciekanie do FSSPX niczego nie rozwiązuje, bo podpadanie pod kanoniczną nieregularność jest grzechem ciężkim.

Pomysł na papieski reset

Sytuacja się prędko nie zmieni, bo, jak już nieraz pisaliśmy.

W chwili obecnej z braku autentycznie wykreowanych kardynałów nie ma większości do wyboru kanonicznego papieża.

Antypapież lub nie-papież nie będzie miał łaski stanu, by Kościół ewentualnie naprawić, więc wszystko pozostanie po

staremu. Bezwolni księża i dalsza degrengolada Kościoła.

> A jak mógłby wyglądać reset?

Zdaniem piszącego te słowa:

1. Zstępujący ogień z nieba zabija wszystkich obecnych kardynałów lub w mniej krwawej wersji ci składają dobrowolną rezygnację,
2. z braku kardynałów przechodzimy do trybu wyboru papieża sprzed 1058 roku, kiedy to Następca św. Piotra był wybierany przez aklamację przez „kler i lud” (*clerus et populus*) Rzymu.

Z powodu braku kardynałów należałoby wrócić do ostatniej formuły wyborów papieża ustanowionej przez Synod Laterański (769), który nakazał wybór papieża spośród duchowieństwa Rzymu, to jest od subdiakona wzwyż.

Według AI obecnie diecezja rzymska liczy około 2680 kapłanów i 2 592 300 wiernych. Po potrąceniu kobiet, które papieża wybierać nie mogły, pozostaje jakaś połowa. Na placu św. Piotra mieści się około 300 000 osób, więc trzeba by było wszystkich zaprosić i dobrze upchać.

W celu bliższych instrukcji należałoby przeczytać, jak faktycznie owa aklamacja kończąca wybór wyglądała i jak przebiegało wyłonienie kandydatów.

Skoro praktykowano ten system przez 289 lat (od 769 do 1058) i wybrano tym sposobem 61 papieży, to jakaś przyjęta procedura istnieć musiała.

W ten sposób wybrany papież zostałby w jedyny możliwy sposób wybrany kanonicznie i po swoim wyborze, jeśli by tego pragnął, mógłby kreować dowolną liczbę kardynałów.

Być może pozostałby przy wyborze przez *clerus et populus romanus*, bo chyba gorzej niż Bergoglio i Prevosta wybrać nie można. Być może w grupie duchowieństwa Rzymu jest jakiś prawowierny nie-degenerat. Kto wie?

Jest zatem rozwiązanie, do wcielenia którego potrzebne byłoby nowe *Sacco di Roma* lub wyrżnięcie większości nie-kardynałów w jakimś zamachu terrorystycznym.

Pod wpływem takiego wydarzenia reszta być może by zrezygnowała „dla dobra Kościoła” i utorowała drogę do wyboru kanonicznego papieża. Inaczej czeka nas sama równia pochyła.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.





Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related